

Opowieść o łowcy

ROZMOWA z Michałem Siegoczyńskim, reżyserem spektaklu „Kali Babki”, który w sobotę po raz pierwszy będzie można zobaczyć na deskach BTD.

– Syn rybaka, celebryta, oszust, ikona PRL-owskiej prząsności. Mężczyźni mu zazdrościli, kobiety kochały i nienawidziły. „Pięćdziesiąt twarzy Graya” można przemianować na „Pięćdziesiąt twarzy Tulipana”. Ile z nich pokazuje Pan na scenie?

– Nie wiem, czy możliwe jest pokazanie całej tej palety. To postać trudna do okiełznania i określenia. To gracz, w którym była silna potrzeba kreacji, a ja chciałem dotrzeć do źródła, pokazać, skąd to się bierze. Ale uciekłem w formę przypowieści, ballady, bajki inspirowanej uwodźcą Tulipaniem. I jego kobietami. Jedną z nich powiedziała, że było ich dwa tysiące, a potem... potem to on już przestał liczyć.

– Urodził się pan w 1972 roku, a Tulipan zaczął działać w 1978 roku. Skąd zainteresowanie tym człowiekiem?

– Po raz pierwszy zetknąłem się z jego historią przez serial, zatytułowany właśnie „Tulipan”. To złóżna postać, która wywołuje różne emocje. Z jednej strony trochę go nawet lubimy, trochę mu zazdrościmy tych wszystkich kobiet, a z drugiej jest surowa krytyka tego, co zrobił. Odrzucenia. To następuje jednocześnie i ten mechanizm jest dla mnie ciekawy. Tulipan jest z jednej strony projekcją marzenia, a z drugiej chcemy go ukamienować. I takich historii jest więcej. W Stajach mieliśmy do czynienia z Wilkiem z Wall Street. W niemieckim filmie „Upadek” aktor tak świetnie zagrał Hitlera, że widz odczuwa empatię i wywołało to dyskusję, czy tak aby można

O spektaklu

W sobotę o godz. 19 w Baltyckim Teatrze Dramatycznym w Koszalinie w ramach Sceny Inicjatyw Aktorskich odbędzie się prapremiera spektaklu „Kali Babki”. To przedstawienie oparte na motywach historii „Tulipana”, najśmieszniejszego uwodziciela i oszusta końcówki PRL-u. Obsada: Zanetta Gruszczyńska-Ogonowska, Beata Niedziela, Katarzyna Lenarck-Stenzel (gościnnie), Małgorzata Wieroch.

Bilety na premiery kosztują 50 złotych. Spektakl będzie też można zobaczyć w niedzielę o godz. 19. Bilety w cenie 20-30 złotych.

Autorem i reżyserem spektaklu „Kali Babki” jest Michał Siegoczyński, znany koszalińskiej publiczności z monodramu pt. „...syn” w wykonaniu Zanetty Gruszczyńskiej-Ogonowskiej i spektaklu „Love Forever”.

Fot. Rafał Kozłowski

W filmie „Złap mnie jeśli potrafisz” DiCaprio gra oszusta, który ucieka przed FBI, a my mu kibicujemy. To kontrowersyjne, ale tak się dzieje.

– Tulipan uczucie zazdrości wywoływał jeszcze tym, że sprawiał wrażenie człowieka, który posiadał sekretną wiedzę. Te, za którą wielu mężczyzn może dać się pokroić. Czyli: czego pragną kobiety.

– W 2011 roku w warszawskiej szkole dał wykład na temat uwodzenia. Pan, który go zaprosił, zdecydowanie odciął się od jego przestępczej działalności, ale odniósł się tylko do jego skuteczności w uwodzeniu kobiet. I u nas ten wykład będzie. A jego sekret? On to miał dane przez naturę.

– Ale też manipulował.

– Tak. Uwodził też głównie

dziewczyny między 14 a 17 rokiem życia, którymi łatwo mu było manipulować. Okraść je. To był łowca.

– Czy Pan z nim rozmawiał?

– Bardzo chciałem, ale nie udało mi się do niego dotrzeć.

– Mówimy o uwodźciewie, a już sam tytuł wskazuje na to, że oddał Pan głos kobietom, babkom.

– Bo jego ofiary mają też swoją historię. Niezwykłą. Kobiety, które uwiódł, są często przedstawiane gorzej, niż on. Jego się obwinia, jemu się zazdrości, a kobieta? Na forach internetowych są takie hejterskie wpisy – „skoro była głupia, to jej się należało”.

– Pan go będzie próbował rozliczyć?

– On już swoje przesiedział w więzieniu. Takim spo-

sobem został już rozliczony. Mówił, że jest królem, że będzie miał pałac. Nie jest i nie ma. Jego życie zostało złamane, bo czynił zło. To postać, której drogi nie można prześledzić bez mówienia o konsekwencjach.

– Jest więcej postaci, które Pana fascynują. Już ma Pan plan, na spotkanie z kolejną...

– W przyszłym roku w Poznaniu pokażemy spektakl „Elvis”. To będzie taka kulminacja popkultury Nie wiem, co nastąpi potem w mojej twórczości. Może będzie to rodzaj przesilenia... Chciałbym kiedyś jeszcze zrobić spektakl, którego inspiracją będzie Marek Hlasko. Pamiętam zdanie, które mną wstrząsało. Napisał: „mam 24 lata i jestem skrończony”.

ROZMAWIAŁA
JOANNA KRZELEWSKA

